



Klara Karbowniczek
klasa 4
temat nr 4 | fortepian

Forte – piano

Postuchajcie opowieści, co się w głowie nie mieści!

Dawno, dawno temu, a może nie aż tak dawno? Za górami, za lasami, za piętnastoma rzekami, w prostej, drewnianej chacie, mieszkał skromny, ale pracowity człowiek. Nie miał on ani pieniędzy, ani nawet dobrej pracy... Jedyne co posiadał to jego córeczka. Niewiele mu co prawda pomagała, ale posiadała piękny głos, jak i urodę. Miała ciemną karnację, oczy jak dwa kasztany, usteczka zaś jak płatki róż. Włosy długie aż do pasa. Czasami jej ojcu wydawało się, że jej włosy pędzą z wiatrem.

Człowiek ten pracował jako stolarz budujący meble. Pewnego dnia otrzymał zlecenie od samego króla, żeby zbudował fortepian. Stolarz się załamał, przecież nie umiał budować fortepianów. Co tu robić – westchnął. Nagle ktoś zapukał do drzwi. Stolarz otworzył drzwi i zobaczył staruszkę, która często przychodziła w odwiedziny do niego i jego córki, a oni dzielili się tym co mieli, choć mieli bardzo mało. Staruszka trochę znała się na czarach, więc widząc smutek stolarza poprosiła, aby jutro zawitała u niej jego córka.

Następnego dnia ojciec wysłał swoją córkę do staruszki, która mieszkała w chatce pod lasem. Gdy dziewczyna dotarła na miejsce, staruszka już na nią czekała. Wręczyła jej proszek, który okazał się magiczny oraz instrukcję, które miały pomóc dziewczynie i ojcu. Dziewczyna pędem wróciła do domu i wręczyła podarunek ojcu. Stolarz był zdziwiony, tym co otrzymał, ale zaufał staruszce i robił wszystko, co było zapisane w instrukcji. Stolarz budował bardzo długo, a fortepian coraz bardziej przypominał fortepian.

Po kilku dniach ciężkiej pracy nadszedł czas na wsypanie proszku do wnętrza instrumentu. Córka pomagała swojemu ojcu, lecz w sposób szczególny, czyli podśpiewywała mu swoją ulubioną piosenkę, którą nauczyła ją mama. Proszek został wsypany, a fortepian załadowany na wóz, który przysłał król. Gdy fortepian dotarł na dwór króla, król rozkazał na nim zagrać dla swojego syna. Niestety nie mógł znaleźć doświadczonego muzyka. Więc poprosił prostego dworzanina, który umiał grać na fortepianie, aby spróbował zagrać. Poprosił o skoczną melodię dla syna. Lecz fortepian w ogóle nie słuchał grającego i z jego głębi zabrzmiała melodia, którą śpiewała córka stolarza. Niskie tony fortepianu brzmiały jak głośna burza z piorunami, a wysokie jak delikatnie i cicho opadające krople wody. Księżu tak spodobała się ta melodia, że chciał jej słuchać całymi dniami.

Któregoś dnia wybrał się konno na samotną przejażdżkę po lesie. Kiedy mijał chatę stolarza, córka śpiewała swojemu ojcu piosenkę. Tą samą, którą śpiewała podczas budowy fortepianu. Księżę od razu rozpoznał tę melodię. Nuty jak miód przyklejały się do jego serca, dźwięczały w jego uszach jak najpiękniej ćwierkające ptaki, fruwały jak najpiękniejsze motyle, delikatne jak płatki róż, jak połyskujące krople najczystszej wody z przezroczystego jeziora. Były miękkie jak puch bitej śmietany, którą królewicz bardzo lubił ... Księżę zbliżył się do chaty, z której dobiegał ten dźwięczny głos. Zobaczył piękną dziewczynę, której spojrzał głęboko w kasztanowe oczy. Nie była to królowna, ani elegancka dama dworu. Pomimo jej prostego ubioru, skromnego zachowania, postaci pełnej prostoty bezpowrotnie się zakochał. Dziewczyna odwzajemniła jego uczucie.

Zabrał ją na dwór królewski, gdzie żyli długo i szczęśliwie. W zamku organizowano od tej pory koncerty fortepianowe przy samogrającym fortepianie. Ale królewicz miał zawsze przy sobie ukochaną żonę, która nuciła mu cudowną melodię, kiedy tylko zapragnął.

Ojciec królowny założył firmę budującą fortepiany, którą nazwał od swojego nazwiska Traugott Berndt.

MORAŁ Z TEJ OPOWIEŚCI JEST TAKI: Dobro i prostota zawsze zwycięża.

PS. A jeżeli chodzi o fortepian, to do dziś można go zobaczyć, a może i posłuchać w Muzeum Miejskim we Wrocławiu.